

Wytropić islamizm i milczeć

14 czerwca 2016

Philip Haney, były pracownik amerykańskiego Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego (DHS), ujawnia w swojej książce, jak rząd Stanów Zjednoczonych blokował dochodzenia przeciwko islamistom.

Haney pracował w DHS przez 13 lat. Jego książka, „See Something Say Nothing” („Coś zobacz, nic nie mów”) znacznie wykracza poza zwykły wykaz powiązań między ruchami islamistycznymi a wyrastającymi z nich grupami terrorystycznymi. Badania Haneya nad ruchami islamistycznymi zyskały szacunek innych znawców tematu i wielu z nich zabrało głos w książce.

Zasługą Haneya jest między innymi wskazanie 300 osób podejrzanych o terroryzm, a także praca pracujących nad ważnymi i złożonymi sprawami przeciwdziałania terroryzmowi. Wraz z dziesięcioma innymi osobami został odznaczony specjalnym wyróżnieniem przez FBI za pomoc w 98 dochodzeniach, wskazanie 67 osób zaangażowanych w podejrzane aktywności, które były wcześniej znane antyterrorystom oraz wskazanie kolejnych 24 podejrzanych.

Stworzył bazę danych 185 grup terrorystycznych w 81 krajach i powiązanych z nimi ruchów islamistycznych, uważając, że musimy dostrzec udział tych ruchów w radykalizacji, nie ograniczając się do powiązań między poszczególnymi dżihadystami.

Oto 10 rewelacji z najnowszej książki Philipa Haneya.

1. Dochodzenia w sprawie ugrupowań islamistycznych, takich jak Tablighi Jamaat i Bractwo Muzułmańskie, zostały przerwane przez rząd w imię wolności religijnej. Dochodzenie prowadzone przez National Targeting Center w sprawie siatki Tablighi Jamaat doprowadziło do licznych konsekwencji, w tym do odmowy wiz członkom Jamaat, którzy chcieli wjechać do Stanów

Zjednoczonych. Potem do akcji wkroczył State Departament Civil Rights Division (Wydział Praw Obywatelskich Departamentu Stanu). „Wiemy, że członkowie Tablighi Jamaat to fundamentaliści, ale nie są terrorystami” – przekonywał Haneya i jego kolegów przedstawiciel Departamentu Stanu Poinformowali go więc, że to zatrudnieni przez jego departament pracownicy konsulatów odrzucali podania o wizę osób powiązanych z Tablighi Jamaat, właśnie ze względu na bezpieczeństwo. I wkrótce zostało to zastopowane. Podobnie było w przypadku Bractwa Muzułmańskiego, pomimo że jego powiązań z Hamasem dowiódł Departament Sprawiedliwości w procesie działającej jako przykrywa dla BM fundacji – Holy Land Foundation – wspierającej finansowo Hamas.

2. Praca śledczych nie tylko została zatrzymana, ale też zniszczona. Haneyowi kazano skasować ponad 800 dokumentów związanych z islamskim ekstremizmem. Haney określa ten okres mianem „wielkiej czystki”. Inni, nie powiązani z nim pracownicy sekcji antyterroryzmu potwierdzili, że bazy danych poświęcone islamskim ruchom ekstremistycznym zostały wyczyszczone. Pod naciskiem Wydziału Praw Obywatelskich skupiono się tylko i wyłącznie na nielegalnych działaniach wspierających organizacje terrorystyczne już wcześniej zdelegalizowane. Zdaniem Departamentu Stanu zbieranie danych odnośnie legalnie działających ruchów islamistycznych w rodzaju Tablighi Jamaat i Bractwa, zagraża wolności religijnej i należało go zaprzestać, żeby zapobiec profilowaniu.

3. Usunięte pliki mogły powstrzymać „bieliźniane” atak bombowy, atak z Bostonu i ataki w San Bernardino. Przypadek Haneya dowodzi, że trzeba zwalczać przyczynę radykalizacji (ruchy islamistyczne) a nie tylko jej efekty (dżihadystów). „Bieliźniane” zamachowiec Umar Farouk Abdulmutallab, bracia Czarnajewowie, czy Syed Rizwan Farook i Tashfeen Malik, strzelcy z San Bernardino – wszyscy oni byli powiązani z ruchami islamistycznymi i instytucjami, które inwigilował Haney i jego koledzy. Jeśli ich praca nie zostałaby

zaprzepaszczone, prawdopodobnie odmówiono by terrorystom wizy czy też dostaliby nadzór policyjny. Nic takiego jednak się nie stało.

4. Kiedy rządowi eksperci chcieli wyjaśnić władzom naturę islamizmu i sieci jego organizacji, politycy nie byli zainteresowani. Problem dotyczy obu partii (demokratów i republikanów). Haney zauważył to niepokojące zjawisko już w 2006 roku, za rządów Busha. Co roku sytuacja się pogarszała, osiągając apogeum gdy Departament Bezpieczeństwa Krajowego wprowadził politycznie poprawny język nie wspominający o ideologii islamistycznej. W ten sposób ustanowiono precedens, a to podejście forsowała później administracja Obamy. Haney proponował swoim przełożonym wyjaśnienia na temat islamistycznej ideologii i chciał przedstawić swoje obawy, Żaden z nich jednak nie był zainteresowany.

5. DHS odrzucił prośbę FBI o zaangażowanie Haneya w dochodzenie w sprawie Bractwa. Nie tylko zakazano mu dalszego dochodzenia z ramienia Custom and Borders Protection (Urzędu Celnego i Ochrony Granic, podległego DHS), ale również zakazano mu współpracy z FBI w sprawie przykrywki dla Bractwa Muzułmańskiego. Nie wiedział nawet, czy przełożeni odpowiedzieli na prośbę FBI o jego pomoc.

6. Wysocy rangą urzędnicy interweniowali, żeby umożliwić islamistom przylot do Stanów Zjednoczonych, mimo że ich podwładni wyraźnie to odradzali. Wpuszczono nie tylko członków Tablighi Jamaat, ale również podejrzanego o terroryzm aktywistę BM Jamala Badawiego. Urząd Celny i Ochrony Granic opracował nawet specjalne dossier zawierające argumenty przeciwko wpuszczeniu go do Stanów Zjednoczonych. Udało mu się jednak postawić na swoim dzięki upartym skargom na dodatkowe kontrole i podjęciu kroków prawnych. Związany z BM i Hamasem aktywista przyjechał do Stanów, żeby przemówić na konferencji powiązanych z Hamasem i BM organizacji.

7. Sześć osób powiązanych z przykrywkami Bractwa brało udział

w opracowaniu strategii antyterrorystycznej Obamy. W efekcie powstały przychylne islamistom wytyczne, które wykluczyły muzułmańskich reformatorów z grona szkoleniowców. Ostatnio Administracja Obamy wybrała aktywistę Bractwa Muzułmańskiego jako swego łącznika ze społecznością amerykańskich muzułmanów.

8. Haney udokumentował 50 spotkań pomiędzy przedstawicielami władzy wykonawczej i ustawodawczej z członkami organizacji uznanych przez rząd za przykrywkę dla Bractwa Muzułmańskiego. Spotkania te miały miejsce w latach 1998-2009. Żadnych niemal kontrowersji nie wzbudziły konsultacje przedstawicieli rządu – w tym Kongresu i Białego Domu – z ugrupowaniami islamistycznymi, które Departament Sprawiedliwości zidentyfikował jako reprezentujące BM i finansujące terroryzm. Inaczej jednak sprawa się przedstawia, kiedy przeciwnik Bractwa ma szkolić pracowników organów ścigania.

9. Islamistyczna presja polityczna i środki prawne działają. Haney wyjaśnia w swojej książce, w jaki sposób islamiści stosują presję polityczną, prowokację i środki prawne, żeby uzyskać od agencji rządowych to, czego chcą. Sprawa Jamala Badawiego jest jednym z tego przykładów. Jeśli już dziś rząd Stanów Zjednoczonych tak łatwo ustępuje przed wizją zażaleń i procesów sądowych ze strony islamistów, to co będzie w przyszłości, kiedy grupy te urosną w siłę?

10. Haney był wielokrotnie krytykowany za swój stosunek do islamskiego ekstremizmu, w którym łączył przyczynę – islamistyczną ideologię – z jej skutkami. Prowadzono w jego sprawie dochodzenia, ale za każdym razem oczyszczał się z zarzutów.

Gdyby tylko rząd równie surowo traktował islamistów i ich apologetów.

Autorstwo: Ryan Mauro

Tłumaczenie: GB

Źródło oryginalne: ClarionProject.org

Źródło polskie: Euroislam.pl